Tomasz Jaworski
WSP TK Zielona Góra

AKTYWNOŚĆ GOSPODARCZA SZLACHTY ŚRODKOWONADODRZAŃSKIEGO OBSZARU POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO W OKRESIE WCZESNONOWOŻYTNYM

Obszar obecnego województwa lubuskiego był w okresie od XVI do XVIII w. miejscem krzyżowania się różnych granic państwowych (Saksonii, Brandenburgii, Czech i Polski), a także różnych interesów partykularnych. Ujawniały się tutaj główne trendy rozwoju politycznego, kulturalnego, religijnego i gospodarczego ówczesnej Europy. Wprawdzie tereny te znajdowały się po wschodniej stronie Łaby, ale w bezpośredniej jej bliskości. Rzeka ta dzieliła gospodarkę europejską na dwa zupełnie różne typy aktywności ekonomicznej – refeudalizacja w Europie Wschodniej i rozwój kapitalizmu w Europie Zachodniej[1]. Oczywiście, w jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z aktywnością gospodarczą szlachty, ale w innych warunkach i na innych zasadach. Powstaje pytanie, jak zachowywała się szlachta na obszarach bezpośrednio graniczących z Europą Zachodnią?

Mówiąc o roli szlachty w rozwoju gospodarczym pogranicza polsko niemieckiego, trzeba pamiętać, iż rolę inspirującą odgrywały tam trzy główne stany: magnateria, która dzierżawiła często własność królewską, szlachta i duchowieństwo (głównie chodzi tu o wielką własność klasztorną, która dominowała na pograniczu wielkopolsko-lubuskim)[2]. W niniejszym opracowaniu zwracać będę uwagę na działalność tych dwóch pierwszych stanów.

Elementem podstawowym w naszych rozważaniach musi być fakt, że wraz z początkiem XVII w. kończy się okres stosunkowo spokojnego rozwoju tych obszarów. Burzliwe dzieje wojny trzydziestoletniej, następnie wojny szwedzko-brandenburskiej, potem wojny północnej, wreszcie trzy wojny śląskie, miały istotny wpływ na sytuację gospodarczą analizowanego tu

[1] J. T o p o l s k i, *Przełom gospodarczy w Polsce XVI wieku i jego następstwa*, Poznań 2000, s. 6 i n.; A. W y c z a ń s k i, *Polska w Europie XVI stulecia*, Poznań 1999, s. 23 i n.

[2] Problem wielkiej własności ziemskiej, tak szlacheckiej, jak i duchownej, nie doczekał się jeszcze opracowania w polskiej literaturze.

pogranicza[3]. Każdorazowa odbudowa szybko była niweczona kolejnymi działaniami wojennymi. Miało to jednak i dobrą stronę, bo dawało możliwość unowocześnienia istniejących systemów i wprowadzenia nowszych technologii.

Szczególnego znaczenia w takiej sytuacji nabierał problem periodycznej odbudowy, najpierw potencjału ludnościowego, a następnie infrastruktury gospodarczej. Często starano się to robić jednocześnie, toteż szlachta prowadziła szeroko zakrojoną akcję werbunkową[4]. W tej dziedzinie czynnikiem decydującym była polityka szlachty, która potrafiła wykorzystać nadarzającą się sposobność, by uzupełnić powstałe straty ludnościowe a także rozwinąć gospodarczo własne posiadłości. Nie zawsze udawało się to w dłuższym okresie i nie zawsze można było zapobiec powrotowi emigrantów do ich krajów. Rzecz ciekawa, że bardzo często taka sytuacja miała miejsce na rozpatrywanym tu pograniczu. Drugim czynnikiem, który decydował o migracji różnych grup narodowych, były możliwości szybkiego dorobienia się majątku[5], co trudne było w krajach ogarniętych wojnami religijnymi.

Do miast tego pogranicza migrowała głównie ludność z północnej części Śląska, Brandenburgii (Nowej Marchii) i Pomorza Zachodniego. Już w 1626 r., po wielkiej epidemii dżumy, która przyniosła ogromne straty w Międzychodzie i pobliskiej Wielowsi, sprowadzono tam z Niemiec kolonistów, przede wszystkim rzemieślników. Przybrało to na sile w latach trzydziestych, kiedy to do Brójca, Międzyrzecza i Skwierzyny uciekali mieszkańcy Sulechowa i Świebodzina. W latach 1633–1635 prawie cała gmina sulechowskich protestantów przeniosła się do Międzyrzecza[6].

W XVII w. pojawił się jeszcze inny ważny czynnik, który stymulował w sposób istotny rozwój gospodarczy obszarów północnych analizowanego tu pogranicza. Elementem tym był militaryzm brandenburski, który spowodował pojawienie się garnizonów wojskowych w poszczególnych miastach. Podtrzymywane stale poczucie zagrożenia, najpierw polskiego, następnie saskiego czy wreszcie habsburskiego, powodowało ciągłe nakręcanie koniunktury gospodarczej[7]. Zamówienia wojskowe w znaczny sposób przy-

[3] Problematyka ta ma już sporą literaturę. Zob. *Wojna trzydziestoletnia (1618–1648) na ziemiach nadodrzańskich*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1993; K. B a r t k i e w i c z, *Nadodrzańskie wyznaczniki wojny siedmioletniej*, „Rocznik Lubuski" 1992, t. 16, s. 210–205. W tym samym „Roczniku Lubuskim" jeszcze kilka innych analiz dotyczących wojny siedmioletniej na ziemiach nadodrzańskich; T. J a w o r s k i, *Wojna, pokój i religia...*, Zielona Góra 1998.

[4] T. J a w o r s k i, *op. cit.*, s. 96.

[5] *Tamże*, s. 77.

[6] *Sulechów i okolice*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 66.

[7] *Tamże*, s. 75.

czyniły się najpierw do odbudowy poszczególnych miast, a następnie do ich dalszego rozwoju.

Ze względu na fakt, iż ta część pogranicza polsko-niemieckiego była bardzo zróżnicowana pod względem narodowościowym, trzeba wyróżnić cztery grupy interesującej nas magnaterii i szlachty: śląską, łużycką, wielkopolską i brandenburską. Pierwsze trzy posiadały z różnych względów znaczną samodzielność polityczną i gospodarczą. Inaczej trochę wyglądała sytuacja w Brandenburgii, a przede wszystkim w Nowej Marchii, która tu nas głównie interesuje[8].

Najpierw muszę jednak poświęcić kilka słów szlachcie śląskiej, która odgrywała bardzo ważną rolę w interesującym nas procesie. W księstwie głogowskim dominowali Rechenbergowie[9], którzy następnie sprzedali część swych włości katolickim Sprintzensteinom[10], ci natomiast swoje prawa do Otynia przekazali jezuitom, którzy od 1649 r. stali się posiadaczami tych dóbr. Na początku XVI wieku bracia von Rechenberg skupili w swych rękach sześć miast i miasteczek, a także udziały z Bytomia, Tarnowa, Sławy i Przemkowa oraz 24 wsie. Od połowy XVI w. największym majątkiem dysponowali Schönaichowie, którzy przejęli też Bytom z Tarnowem. Ich majątek stanowiło osiemnaście wsi. Do znacznych rodów należeli panowie na Górze Śląskiej — von Dohna i ród Kietliczów — właściciele Rudawicy, Leszna Dolnego, Przychowa koło Ścinawy, Nowej Koperni i Cieszowa. Ponadto istotne znaczenie zdobyli Hans i Joachim von Berge, właściciele Żukowic i Kłody, Hans von Loss, pan na Szymocinie, Sebastian von Kottwitz z Chobieni i Żuchlowa oraz Christoph von Krekwitz z Jakubowa[11].

Panowie śląscy rozwijali te formy gospodarki wiejskiej, które można obserwować w Europie zachodniej, wymagające znacznych nakładów finansowych (hodowla owiec). Wiele majątków szlacheckich było już na wysokim poziomie i bardzo dobrze zagospodarowanych. Dowodzi tego folwark w Mirocinie Górnym koło Kożuchowa, który posiadał trzy owczarnie, młyny, olejarnie, piec do wypalania cegieł oraz rurociągi doprowadzające wodę do zabudowań i stawów. Stosunkowo wysokie było pogłowie owiec w poszczególnych majątkach; choć przeciętnie w jednej śląskiej owczarni trzymano

[8] Z. K a c z m a r c z y k, *Dzieje Ziemi Lubuskiej do roku 1793*, „Rocznik Lubuski" 1981, t. 11, cz. 1, s. 55–56.

[9] W. S t r z y ż e w s k i, *Jan Rechenberg*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 165–167.

[10] F. S i c k e l, *Geschichte der Herrschaft Deutsch-Wartenberg in Schlesien vom Jahr 1443 an*, Deutsch-Wartenberg 1820, s. 58–62.

[11] D. D o l a ń s k i, *Księstwo głogowskie u progu czasów nowożytnych*, „Studia Zachodnie" 1999, nr 4, s. 50.

około czterystu owiec, zdarzały się też już w XVI w. hodowle na tysiąc sztuk zwierząt[12].

Warto poświęcić kilka słów szlachcie łużyckiej. W polskiej literaturze historycznej nie ma wielu prac na ten temat. Istniały powiązania rodzinne pomiędzy szlachtą łużycką, śląską, wielkopolską i pomorską, co miało duży wpływ na mobilność tej grupy społecznej. Mogła ona robić kariery polityczne i gospodarcze w każdym z państw. Pamiętać trzeba, że takie rody pogranicza, jak Unrugowie, Nostitzowie, Zaidlitzowie, Golczowie, były pochodzenia łużyckiego i dalej utrzymywały kontakty z rodzinami na całym pograniczu polsko-niemieckim. Łącznikiem pomiędzy rodami pogranicza byli śląscy Schaffgotschowie, którzy wywodzili się z Miśni, a w Wielkopolsce przyjęli nazwisko Bojanowskich. Z Schaffgotschami spokrewnieni byli Promnitzowie, właściciele dolnołużyckiego państwa stanowego Żary-Trzebiel[13]. Posiadali oni swoje majątki również na Śląsku (Pszczyna) i należeli do najbogatszych posiadaczy ziemskich na pograniczu polsko-niemieckim.

W północnej części interesującego nas obszaru dominowała hodowla owiec i produkcja sukiennicza, dziedziny wyraźnie preferowana przez tamtejszą szlachtę i duchowieństwo klasztorne. W południowej części obok owczarstwa i sukiennictwa coraz większego znaczenia nabierały uprawa lnu i płóciennictwo[14]. Zaznaczyć tu trzeba, że te dwie dziedziny zdobywały sobie coraz większe obszary stopniowo, przesuwając się w każdym z kolejnych wieków bardziej na północ. Kolejną dziedziną, która budziła żywe zainteresowanie szlachty pogranicza, była produkcja i sprzedaż piwa. Warto też uświadomić sobie, że myślano też poważnie o większym spopularyzowaniu wina, które uprawiano tu od XII wieku; w XVI wieku nabrało ono (wraz z upowszechnieniem się kultury łacińskiej) charakteru trunku świeckiego[15].

Czasy sprawowania władzy przez Promnitzów przyniosły Żarom dalszy rozwój gospodarczy. Głównymi czynnikami postępu ekonomicznego było rzemiosło i handel, ale ponieważ wchodziło tu w grę przede wszystkim zaopatrzenie najbliższej okolicy, nie wychodziły one poza średniowieczne formy organizacyjne. W odróżnieniu od innych, typowo miejskich organizmów, takich jak Poznań czy Wrocław, gdzie dominowało rzemiosło, Żary zachowały jeszcze charakter miasta rolniczego, nie mającego w sobie elementów dynamizujących rozwój[16]. Forsowany przez Promnitzów rozwój folwarków

[12] *Tamże*, s. 50–51.

[13] T. Jaworski, *op. cit.*, s. 74.

[14] Tenże, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993, s. 102.

[15] Z. Boras, *Dzieje Gorzowa*, t. I, Gorzów 1990, s. 106; S. Dąbrowski, *Życie gospodarcze Zielonej Góry w latach 1740–1755 w świetle statystyk gospodarczych*, „Rocznik Lubuski" 1992, t. 17, s. 209–211.

[16] J. Topolski, *Gniezno. Zarys dziejów*, Poznań 1976, s. 126 i n.; S. Zajchowska,

ograniczał stopniowo zajęcia rolnicze mieszkańców. Miasto posiadało 50 łanów ziemi. W 1595 r. Seyfried Promnitz część jej kupuje i zakłada na niej tzw. Nowy Folwark. Innym czynnikiem, który miał wpływ na przekształcenie struktury społecznej w mieście, było — spowodowane również przez Promnitzów — ożywienie życia dworskiego, które przyśpieszyło i wzmogło zainteresowanie rzemiosłem, a także handlem wśród części mieszkańców pozbawionych dotychczasowych dochodów z rolnictwa[17].

Podobną politykę prowadzili Promnitzowie również w podległych sobie wsiach, gdzie powstały aż 22 folwarki; osadzano tam coraz większą liczbę chałupników. Wywierali też wpływ na szlachtę, by ta postępowała podobnie. W sumie doprowadziło to do powstania dużej liczby gospodarstw chałupniczych jeszcze przed wybuchem wojny trzydziestoletniej[18].

W drugiej połowie XVI w., podobnie jak w wieku XV, do najważniejszych organizacji rzemieślniczych należały cechy piwowarów (komuna piwowarska) oraz sukienników, krawców, rzeźników, szewców i młynarzy. Były one podstawą rozwoju handlu. Najważniejszymi produktami, którymi handlowano w XVI wieku w Żarach, były: sól, zboże, wełna, płótno, chmiel, konopie, miód, śledzie, smoła i kamienie młyńskie[19].

W trakcie pertraktacji, których celem było przejęcie Żar przez Baltazara Promnitza, został on zmuszony do zatwierdzenia 1 maja 1556 r. przedstawionych mu przez miasto pewnych przywilejów. Ponieważ nie zachował się przywilej lokacyjny, warto tu przytoczyć postanowienia z 1556 r., bo obrazują one stosunki gospodarcze i społeczne w mieście do tego czasu. Można z nich również wywnioskować, że miasto miało odgrywać w państwie stanowym najważniejszą rolę gospodarczą, czego dowodem było nałożenie na nie wielu różnych funkcji. Żary miały za to otrzymywać jedną trzecią wszystkich opłat i kosztów sądowych (pozostałe dwie trzecie przejmowało państwo stanowe). Dawało to znaczne możliwości rozwoju, bo zdobyte fundusze można było przeznaczyć na ważne inwestycje miejskie, a zatem dalszy intensywny rozwój. W tym też celu miasto miało prawo do wypalania i sprzedaży wapna na terenie całego państwa stanowego, mogło też utrzymywać miejskie cegielnie. Trzeba pamiętać, iż zabudowa ceglana była ważnym (by nie powiedzieć strategicznym) zadaniem we wszystkich miastach tego okresu.

A. Wędzki, *Żary*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową i dolną Wartą*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, t. II, Zielona Góra 1970, s. 529–552.

[17] S. Zajchowska, *Rozwój gospodarczy i terytorialny Żar*, Poznań 1962, s. 50.

[18] J. G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*, Sorau 1826, s. 165; F. Mětšk, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618–1818*, „Sobótka" 1957, t. XII, nr 4, s. 511.

[19] S. Zajchowska, *op. cit.*, s. 50.

Nie wszędzie udało się ten problem rozwiązać, dobrze, że szlachta tego obszaru rozumiała to zagadnienie[20].

Również w Żaganiu kilku mieszczan zaczęło budować swe domy z cegieł i kamieni. Przedsięwzięcia te popierał książę Maurycy, który pozwolił miastu brać glinę ze swego folwarku w Bożnowie. Oczywiście, podobnie jak w przypadku Żar, poparcie owo nie było bezinteresowne. Miasto musiało oddać kawałek roli i prawo do łowów w miejskim lesie. Potwierdziło też prawo do pobierania przez księcia drzewa opałowego i budulcowego z lasu miejskiego znajdującego się koło wsi Olszyna[21].

Ważną rolę w pomnażaniu dochodów odgrywała sprzedaż wina, piwa i wódki, zwłaszcza tych dwóch ostatnich trunków, które z różnych względów budziły wielkie emocje i sporą troskę szlachty pogranicza. Wódka budziła raczej niepokój ze względu na swą moc, odbierającą siły, a przede wszystkim rozum konsumentom. Z tych względów jej sprzedaż powinna była podlegać szczególnej kontroli. Piwo przynosiło znaczące dochody i stanowiło często o bogactwie, co powodowało ciągłą rywalizację między szlachtą a mieszczaństwem. Problem ten rozstrzygnięto w ten sposób, iż do sprzedaży wina, zagranicznego piwa i wódki upoważnione były tylko miejskie winiarnie, natomiast miejscowe wino każdy mógł produkować i sprzedawać. W zamian za to w Żarach nie miał powstać żaden nowy dworski lub inny browar.

Seyfried Promnitz, porządkując sprawy gospodarcze w mieście i na podległych mu obszarach, nie mógł i nie chciał respektować tych przywilejów, które miały wyraźnie feudalny charakter. Potrzeba zwiększenia siły gospodarczej państwa stanowego zmuszała go do podwyższenia podatków oraz rozszerzenia kontaktów gospodarczych i handlowych ze Śląskiem i Łużycami. Obok Żagania, który przez Kożuchów i Szprotawę umożliwiał kontakty z Głogowem i Wrocławiem, ważnym szlakiem komunikacyjnym staje się droga przez Krzystkowice (wówczas była to jeszcze tylko komora celna, której znaczenie już zrozumiał jej twórca – Fabian Schönaich)[22], umożliwiająca kontakty gospodarcze z Zieloną Górą i Świebodzinem. Przywrócona została też ważna rola handlowa Przewozu, przez który prowadzono współpracę gospodarczą ze Zgorzelcem w Górnych Łużycach, a tym samym i z Czechami. W celu sprawnego ściągania nałożonych podatków i ceł rozbudowano kamerę zamkową, która dbała o to, by dochody właściciela stale rosły. Następnie buduje Seyfried Promnitz na terenie parku browar, dzięki czemu poważnie wzmacnia swoje dochody i uniezależnia się finansowo od poddanych.

[20] K. H. Rauert, F. Wendig, *Sieben Hundet Jahre Sorau*, Dortmund 1960, s. 24–25.
[21] J. G. Worbs, *Geschichte der Herzogtums Sagan*, Sagan 1930, s. 89.
[22] C. D. Klopsch, *Geschichte des Geschlechts von Schönaich*, Glogau 1843, s. 3 i n.; J. G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften...*, s. 106.

Takie poczynania spowodowały wzrost znaczenia feudała w całym majoracie i umożliwiły podjęcie prac budowlanych na szeroką skalę, co z kolei zaktywizowało handel i rzemiosło[23].

Proces ten zostaje gwałtownie zahamowany przez wojnę trzydziestoletnią. Podejmowane próby aktywizacji gospodarczej przez nadawanie przywilejów oraz bicie własnych pieniędzy (trojaki i grosze) nie przyniosły pożądanych zmian. Niespokojne czasy nie sprzyjały stabilizacji gospodarczej. Rzemieślnicy i chałupnicy masowo emigrowali, pozostawiając warsztaty i gospodarstwa, z których nie mogli się utrzymać[24].

Ta sytuacja, a przede wszystkim zagrożenie ze strony wojsk szwedzkich powoduje, ze zrezygnowany Zygmunt Promnitz opuszcza Żary i przenosi się do Pszczyny. Po zakończeniu wojny powraca i z nowym zapałem zabiera się do odbudowy życia gospodarczego w mieście. Ponawia poprzednie decyzje w sprawie funkcjonowania rzemiosła i bicia monety w Żarach, a także rozpoczyna organizowanie werbunku w celu zasiedlenia opuszczonych gospodarstw rzemieślniczych i chłopskich[25].

Właśnie w drugiej połowie XVII w. rozpoczyna się drugi etap rozwoju życia gospodarczego interesujących nas terenów. Charakteryzował się on najpierw powolnym wzrostem, by w XVIII w. dojść do pełnego rozkwitu. Możliwe to było dzięki dużej samodzielności gospodarczej i administracyjnej, z jakiej korzystała szlachta łużycka w ramach państwa saskiego[26]. W Żarach na przykład rozwija się rzemiosło włókiennicze, a przede wszystkim tkactwo sukiennicze i płóciennicze, ale pojawia się też blicharstwo, czyli bielenie płótna. Na początku XVIII wieku było tu 1000 majstrów i czeladników zajmujących się płóciennictwem[27]. W następnym okresie ich liczba zaczyna się zmniejszać wskutek stopniowego przenoszenia się na wieś, gdzie byli zwalniani od obciążeń podatkowych na rzecz miasta. Z tego właśnie powodu liczba tkaczy lnu w Żarach zmniejszyła się w 1750 r. do osiemnastu, a wzrosła liczba chałupników we wsiach położonych wokół miasta. Należy jeszcze odnotować, że w tym okresie pojawiają się w mieście producenci perkalu, czyli lekkiej barwionej lub drukowanej tkaniny bawełnianej. W 1707 r. wartość tej produkcji wyniosła 22 000 talarów[28]. W Krzystkowicach produkowano cieszące się dużą sławą kapelusze.

[23] S. Zajchowska, *op. cit.*, s. 50.
[24] F. Mětšk, *op. cit.*, s. 509.
[25] *Tamże.*
[26] Tenże, *Stawoknjejski alsolutizm w Mužakowskiej a w Žarowskej w 17. a. 18 lětstotku a jeho załady a wuskutki*, „Lětopis" 1956, t. II, s. 40 i n.
[27] J. G. Worbs, *Geschichte der Herrschaften...*, s. 177.
[28] *Tamże*; K. H. Rauert, F. Wendig, *op. cit.*, s. 36.

W północnej części pogranicza rozwijała się, jak już o tym była mowa, produkcja sukiennicza. Głównymi miastami tej produkcji były Zielona Góra, Sulechów i Świebodzin. „Sulechów — jak pisze Z. Boras — jako ważny ośrodek produkcji sukienniczej zużywał bardzo wiele wełny tak produkcji rodzimej, z najbliższych okolic, jak również wełny sprowadzanej z odległych nieraz stron, często też i zza granicy, np. z Polski i Śląska. W latach dwudziestych XVIII w. w Sulechowie przerabiano przeciętnie około 33 tysięcy małych kamieni wełny i to było główną podstawą rozwoju miasta i jego pomyślności. Sulechowskie sukna znane były nie tylko w Nowej Marchii i na Śląsku, ale także i w całej zachodniej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w Wielkopolsce”[29].

Podobnie jak w poprzednich okresach, tak i w następnych latach najbardziej dochodowym zajęciem (powodującym liczne konflikty w miastach i między miastami a szlachtą) było warzenie piwa. Wiązała się z nim uprawa chmielu. Jak wynika z *Urbarza* Promnitzów, gdzie obok innych prac pańszczyźnianych wymienia się także prace w ogrodzie chmielowym, chłopi byli głównymi producentami tego surowca[30].

Obok piwowarstwa pojawiło się też winiarstwo, ale nie odgrywało ono większej roli, a handel winem nie był tak rozwinięty, jak np. w Gubinie czy w Zielonej Górze[31]. Winiarstwo pojawiło się w Żarach za Promnitzów w XVI wieku, kiedy na zniwelowanym terenie dawnego grodziska powstało wzgórze, które wykorzystano jako winnice[32].

Publiczny wyszynk wina i winiaków w mieście był wyłącznym prawem winiarni ratuszowej, gdzie w 1757 r. naliczono około 31 gatunków tych alkoholi. Poza winiarnią ratuszową prawo wyszynku wina i winiaków otrzymała w 1756 r. gospoda „Pod Złotą Sową” – był to przywilej hrabiowski dla podróżnych[33].

Z Promnitzami łączy się postęp w zakresie kultury materialnej w południowej części analizowanego obszaru: wprowadzenie uprawy ziemniaka i buraka cukrowego, rozpowszechnienie uprawy lnu i sadownictwa, budowa dróg, które obsadzano drzewami owocowymi[34]. Była to działalność jak na owe czasy bardzo nowatorska, ale i przynosząca duże korzyści materialne, zwłaszcza samej szlachcie i magnaterii.

[29] *Sulechów i okolice*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 77.
[30] *Urbarium über die Herrschaft Sorau*, Miejska Biblioteka Publiczna w Żarach, nr in. 126, s. 68.
[31] B. K r e s, *Winiarstwo na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1972, s. 15 i n.
[32] E. E n g e l m a n n, *Geschichte der Stadt Sorau*, Sorau 1936, s. 23–24.
[33] *Tamże*.
[34] F. M ě t š k, *Stawoknjejski absolutizm...*, s. 44.

Po wojnie siedmioletniej rozpoczyna się trzeci okres rozwoju gospodarczego tego obszaru. Wiąże się z nim proces uprzemysłowienia miast, najpierw przez produkcję manufakturową, a później fabryczną. Czynnik ten skutecznie zastąpił dotychczasowy element pobudzania rozwoju miast, jakim było życie dworskie.

Inaczej wyglądała sytuacja w północnej części Środkowego Nadodrza, gdzie władzę sprawował elektor brandenburski. W 1640 r. Sulechów i Krosno ponownie stały się rezydencją wdowy po elektorze Elżbiety Charlotty, która była rodzoną siostrą króla „zimowego". W następnych latach powstały tzw. cztery okręgi śląskie — Krosno, Świebodzin, Sulechów i Lubsko — oddane pod zarząd osobnego urzędnika, tzw. królewskiego komisarza[35]. Tereny te w związku z tym miały szczególną sytuację gospodarzą. Wprawdzie poddawane były znacznemu uciskowi fiskalnemu ze strony urzędników królewskich, ale z drugiej strony mogły liczyć na pomoc w razie powstania dużych strat gospodarczych. Tak było po wojnie siedmioletniej, kiedy Nowej Marchii przydzielono olbrzymie kredyty w wysokości 3 200 000 talarów, z czego na majątki szlacheckie przeznaczono 1 073 000 talarów, a resztę na chłopów i mieszczan.

Drugim obok militaryzmu czynnikiem wpływającym na rozwój Nowej Marchii była polityka ludnościowa władz brandenbursko-pruskich. Za każdym razem, kiedy kraj ponosił znaczące straty, otwierano znaczne możliwości przed imigrantami, co powodowało, że stosunkowo szybko udawało się odrobić powstałe ubytki demograficzne. Na tym tle między władzami centralnymi a szlachtą zawarto kompromis, który umożliwiał wprowadzenie dwóch rodzajów absolutyzmu: królewskiego i magnackiego (junkierskiego). Magnateria i szlachta godziły się ze znacznymi obciążeniami, a w zamian władze nie wtrącały się do ich poczynań.

Można powiedzieć, że aktywność gospodarcza szlachty w południowej części środkowoodrzańskiej części pogranicza polsko-niemieckiego była znacznie większa niż w jego części północnej. Wynikało to z tego, że szlachta południowej części miała większe możliwości samodzielnego działania. Również ryzyko ekonomiczne było większe u szlachty pozbawionej opiekuńczej roli państwa. Podkreślić jednak należy, iż inwencja szlachty południowej była zastępowana — jeżeli tak można powiedzieć — interwencjonizmem państwowym, który znacznie wspomagał rozwój gospodarczy obszarów północnych. Dzięki temu nie było znaczących różnic w poziomie gospodarowania pomiędzy północą a południem.

[35] *Sulechów i okolice...*, s. 68 i n.

Tomasz Jaworski
Pädagogische Hochschule Zielona Góra

WIRTSCHAFTLICHE AKTIVITÄT DES ADELS AUF DEM POLNISCH-DEUTSCHEN GRENZGEBIET AN DER MITTELODER IN DER FRÜHEN NEUZEIT

Zusammenfassung

Die hier durchgeführte, kurze Analyse der wirtschaftlichen Aktivität des Adels auf den polnisch-deutschen Grenzgebieten an der Mitteloder läßt feststellen, daß der Adel eine wesentliche Bedeutung hatte, obwohl er gleichzeitig durch Außenfaktoren bedingt war. Zu nennen wäre vor allem eine Reihe von Wirtschaftskatastrophen, von denen diese Gebiete betroffen worden waren, und die mit den Kriegshandlungen (im 30jährigen Krieg, im brandenburgisch-schwedischen Krieg, Nordkrieg und drei schlesischen Kriegen) zusammenhingen. Seine besondere Bedeutung äußerte sich in seiner Aktivität, dank der diese Gebiete ihr Bevölkerungs- und Wirtschaftspotenzial relativ schnell wiederaufbauen konnten.

Die bestehende, deutliche Teilung in den Adel der nördlichen und südlichen Gebiete resultierte aus der Tatsache, daß in der Neumark eine große Rolle der Staatsinterventionismus spielte, der in bedeutendem Maße die Tätigkeiten der örtlichen Junker unterstützte. Auf den Gebieten Großpolens, Schlesiens und der Lausitz besaß der Adel mehr Selbständigkeit. Nach der Ansicht des Autors hing es damit zusammen, daß die Neumarkgebiete bedeutende Finanzinvestitionen verlangten, was sich nicht nur die armen Adligen, sondern auch die örtlichen Magnaten nicht leisten konnten.

Allgemein kann man sagen, daß dank der Wirtschaftsaktivität des örlichen Adels auf diesen Gebieten die Wirtschaftsführung auf einem relativ hohen Niveau erhalten blieb. Dies beweist die Tatsache, daß die hiesigen, ausgebildeten Handwerker die in Mittel- und Osteuropa zu Beginn des 19.Jhs. entstehende Industrie u.a. in Łódz und Żyrardów unterstützen konnten.